

Pulitzer za tajne więzienia CIA

Najbardziej prestiżowe amerykańskie nagrody dla ludzi mediów i kultury dostali dziennikarze z dotkniętego klęską powodzi Nowego Orleanu i autorka tekstów o tajnych więzieniach CIA w Polsce i Rumunii

MARCIN GADZIŃSKI
WASZYNGTON

Jurorzy z nowojorskiego Uniwersytetu Columbia przyznali wczoraj nagrody w najważniejszej kategorii „Służba publiczna” (zgodnie z regulaminem przysługująca instytucjom, nie dziennikarzom) dwóm gazetom w szczególności sposób dotkniętym huraganem „Katrina” - nowoorleańskiemu „Times-Picayune” i wychodzącemu w Biloxi w stanie Missisipi dziennikowi „Sun Herald”.

Dziennikarze „Times-Picayune” początkowo nie chcieli opuszczać miasta i jego mieszkańców - zamieszkali w budynku redakcji. Dopiero gdy stało się jasne, że budynek zatoni, redakcja przeniosła się na teren uniwersytetu w Baton Rouge. Przez dwa dni dziennik ukazywał się tylko w wersji internetowej, potem udało się uruchomić druk darmowej wersji papierowej. Redakcję „Sun Herald” również ewakuowano, ale pismu udało się nie stracić ani jednego wydania.

Półkownik „NYT”

Dana Priest z „Washington Post” otrzymała Pulitzera w kategorii „Obsługa dziennikarskiej działości”. „Działką” Priest są sprawy wywiadowcze i bezpieczeństwa narodowego. W uzasadnieniu komisja zaznaczyła, że Priest otrzymuje ją za tekst o tajnych więzieniach CIA w Europie Wschodniej i inne artykuły o działaniach rządu w wojnie z terroryzmem. Wcześniej za tekst o więzieniach CIA Priest otrzymała prestiżową Nagrodę George’a Polka. W kategorii „dziennikarstwo telewizyjne” tę nagrodę otrzymał Brian Ross z telewizji ABC za raport o torturach w tajnych więzieniach w Polsce i Rumunii oraz „ujawnienie nazw tych krajów, co spowodowało lawinową reakcję rządów i opinii publicznej za granicą”.

Dlaczego jurorzy nie wzięli pod uwagę kwestionowanej wiarygodności doniesień o więzieniach CIA? Materiały Priest i Rossa wywołały przecież masę zaprzeczeń, a dochodzenie Rady Europy do niczego nie doprowadziło. Jednak rząd amerykański nigdy nie zaprzeczył doniesieniom „Washington Post” i ABC. Nagrodzeni dziennikarze mają świetną reputację, dlatego gdy powoływali

się na „byłych i obecnych pracowników CIA, którzy uczestniczyli w tworzeniu i prowadzeniu sieci tajnych więzień”, nikt w USA tego nie podważał. I Priest, i Ross odrzucili podejrzenia, że oparli się jedynie na informacjach organizacji Human Rights Watch o lądowaniu samolotu CIA w Szymanach. Zbierając materiały do artykułu, Priest była w Polsce. Rozmawiała z politykami, dziennikarzami i ludźmi służb specjalnych.

- Reakcje w Europie, różne dochodzenia zaskoczyły mnie, ale tylko trochę, bo przecież to bardzo wybuchowy temat. Rząd amerykański nigdy nie był zainteresowany wyjaśnieniem tej sprawy, on raczej jest zainteresowany ściganiem dziennikarzy, którzy ją opisali. Toczy się śledztwo w sprawie przecieków, z których skorzystałam, dlatego nie mogę nic mówić o moich źródłach - powiedziała wczoraj „Gazecie” Dana Priest.

Mieszane uczucia wywołał w redakcji „New York Timesa” Pulitzer dla Jamesa Risena, autora grudniowego tekstu o podsłuchiowaniu Amerykanów przez Narodową Agencję Bezpieczeństwa bez nakazów sądowych. Szefowie gazety wstrzymywali druk tekstu przez równo rok, ulegając naciskom Białego Domu. Dopiero gdy Risen miał już na ukończeniu książkę na ten temat, zdecydowali się na ujawnienie rewelacji, które zapoczątkowały dochodzenia w Kongresie.

Liczy się prestiż

W kategorii prozy nagrodzono australijsko-amerykańską pisarkę Geraldine Brooks za powieść „March” nawiązującą do klasycznej powieści dla dziewcząt „Małe kobietki” o czterech siostrach dorastających bez ojca podczas amerykańskiej wojny domowej.

W kategorii „Biografia” nagrodzono książkę Kai Bird i Martina Sherwina „Amerykański Prometeusz: triumf i tragedia Roberta Oppenheimera” o twórcy amerykańskiej bomby atomowej, którego prześladowano w czasach maccartyzmu.

Nagrody przyznawane są od 1917 roku zgodnie z testamentem Josepha Pulitzera, króla prasy brukowej schyłku XIX wieku. Nie mają wielkiej wartości materialnej (blisko 10 000 dolarów), ale ogromne znaczenie prestiżowe. • WO

Pulitzer dla fotografów

Ludzkie tragedie wygrywają



•• Pulitzer fotograficzny to obok nagrody World Press Photo najbardziej prestiżowe wyróżnienie w dziedzinie fotografii prasowej. W tym roku główna nagroda w jednej z dwóch kategorii - „Wydarzenia” - przypadła dziennikowi „The Dallas Morning News” za zbiorową pracę fotoreporterów gazety pokazującą skutki huraganu „Katrina”. Nagrodę w kategorii „Esej fotograficzny” zdobył Todd Heisler z „The Rocky Mountain News” za fotoreportaż „The Final Salute” (nagrodzony w tym roku również w konkursie World Press Photo) o rodzinach amerykańskich marines poległych w Iraku. W odróżnieniu od dobrze znanego w Polsce międzynarodowego konkursu World Press Photo Pulitzer nagradza tylko materiały ukazujące się



U góry: cywilne lotnisko w Reno. Marines wnoszą z luku bagażowego trumnę poległego w Iraku podporucznika Jamesa Catheya. Obok: Stadion Arena w Dallas. Stacy Nolan podczas akcji ratunkowej po huraganie „Katrina” została rozdzielona z siedmiomiesięcznym synkiem

w prasie amerykańskiej. Jednak dzienniki i tygodniki amerykańskie regularnie publikują zdjęcia agencji międzynarodowych (AP, Reuters, AFP, EPA) - dzięki temu w konkursie biorą udział fotoreporterzy zagraniczni. Polak, Cza-

rek Sokolowski, fotoreporter agencji Associated Press, zdobył w 1992 r. Nagrodę Pulitzera za zdjęcie z puczu w Moskwie w 1991 r. Fotograficzne Pulitzery przyznawane są od 1942 r. •

KINGA KENIG

KOLEKCJA „GAZETY”

BAROKOWY KOSMOPOLITA



JACEK HAWRYLUK

GAZETA WYBORCZA

•• Od dzisiaj w naszej kolekcji muzyka Georga Friedricha Haendla (1685-1759).

Już Ludwig van Beethoven miał żadnych wątpliwości - Haendel był dla niego najwybitniejszym ze wszystkich kompozytorów. Haendel miał zresztą szczęście - podczas gdy większość twórców barokowych popadła w zapomnienie, jego muzykę niemal cały czas wykonywano. Już w XIX wieku w rodzinnych Niemczech i w jego drugiej ojczyźnie Anglii powstawały stowarzyszenia pielęgnujące i wydające jego dzieła - Haendel Society czy Deutsche Haendel-Gesellschaft. Od lat 20. XX wieku trwa renesans jego oper. Od 1952 roku w Halle, w którym przyszedł na świat, odbywają się festiwale jego

imienia. Jednak to dopiero u schyłku XX wieku został doceniony w pełni. Nurt stylowych, historycznie poprawnych interpretacji pokazał utwory Haendla w nowym świetle. Jego twórczość, tak bardzo kosmopolityczna, okazała się wyjątkowo kusząca i atrakcyjna zarówno dla artystów, jak i słuchaczy. Bo Haendel doskonale znał tradycję niemiecką, styl włoski, estetykę francuską i wreszcie styl angielski. Dla wspieraczy przybył z Saksonii stał się narodowym kompozytorem, jednym z największych, jakich mieli w historii, obok Henry’ego Purcella, a później w XX wieku - Benjamin Brittena.

Dzisiaj dzieła Haendla należą do tych, po które sięga się najczęściej; liczba wydawanych płyt z jego muzyką jest imponująca. My proponujemy wczesne kompozycje powstałe podczas pobytu we Włoszech - „Dixit Dominus” i „Laudate pueri” - w stylowych wykonaniach dwóch zespołów: szwedzkiego Drottningholms Barockensemble i angielskiego London Baroque. Proszę posłuchać, jak różne to interpretacje, choć obie wnikliwe i piękne. W obu nagraniach królują wielkie damy wokalistyki - Szwedka Anne Sofie von Otter i Angielka Emma Kirkby - bez których trudno wyobrazić sobie świat historycznych interpretacji ostatniego ćwierćwiecza.

To, co proponujemy, proszę potraktować jako wstęp do Haendla, bo wiem jego muzyka wydaje się niezmiernie atrakcyjna. Nagrań, które chciałbym państwu polecić, jest wiele. Bez ryzyka proszę więc sięgnąć po tych kilka tytułów, by uzupełnić kolekcję: „Muzyka na wodzie” i „Muzyka sztucznych ognii” z Jordim Savallem (Na ve), recitale wokalne Andreasa Scholla z Akademią Muzyki Dawnej z Berlina (Harmonia Mundi) oraz Sandrine Piau z Les Talens Lyriques (Na ve). Obowiązkowo „Mesjasz”, na przykład z Neville’em Marrinerem (Decca). Apetyt rośnie w miarę jedzenia: w świecie opery przewodnikiem niech będzie Marc Minkowski z „Ariodante” i „Juliuszem Cezarem” (Archiv). W oratoriach prym wiodą John Eliot Gardiner (np. „Izrael w Egipcie”, Philips) i René Jacobs (np. „Saul” Harmonia Mundi). To naprawdę tylko czubek góry lodowej. •

Georg Friedrich Haendel „Dixit Dominus”, „Laudate pueri”, wyk: Anne Sofie von Otter (alt), Hillevi Martinpelto (sopran), Chór Bachowski ze Sztokholmu, Drottningholms Barockensemble, dyr. Anders Öhrwall; Emma Kirkby (sopran), London Baroque. Kolekcja „Gazety Wyborczej” „Wielcy Kompozytorzy” vol. 26

Drogi Czytelniku „Puccini, Rossini, Verdi” to specjalny dodatek do kolekcji Wielcy Kompozytorzy, którego nie będzie w sprzedaży.

Możesz go dostać w prezencie! Wystarczy zebrać 15 z 25 kuponów drukowanych co środę w „Gazecie Wyborczej” do 17.05.2006 r.

Nasz adres: AGORA, DZIAŁ KOLPORTAŻU, 02-783 Warszawa 59, skrytka pocztowa 34, z dopiskiem „KOMPOZYTORZY”. Na kupony czekamy do 31.05.2006 r. Dystrybucja nagród nastąpi najpóźniej do 31.07.2006 r.

Regulamin dostępny na www.gazeta.pl/kolekcja

kupon konkursowy 21.

IMIĘ:

NAZWISKO:

ADRES:

TELEFON:

Na zasadzie art. 24 ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (tj. Dz.U. z 2002 r., nr 101, poz. 926 z późn. zm.) Agora S.A. z siedzibą w Warszawie, ul. Czerna 8/10 informuje, że dane określone powyżej zostaną wykorzystane wyłącznie w celu przeprowadzenia konkursu, wyłonienia laureatów, przyznania prawa do nagrody, przekazania nagród oraz ustalenia wzajemnych praw i obowiązków. Podanie powyższych danych jest dobrowolne, a osobie, która je ujawniła przysługuje prawo do ich wglądu i poprawiania.

Niniejszym wyrażam zgodę na wykorzystanie moich, ujawnionych powyżej, danych osobowych, przez Agorę S.A. w celu informowania mnie, także drogą SMS, o cyklach wydawniczych (kolekcjach, płytach, itp.) dystrybuowanych przez Agorę S.A. *

data podpis